

ROK 4.

NOWY SĄCZ dn. 27/X. 1912

L. 9. 10.

EMISSARY USZ

TYGODNIK

organ K. F.

pod Redakcją
Przemysłu
Feniksa.



Idzie z piosenką na ustach
Przez śniegu zaspy zimowe
I nie wie gdzie mu wypoidnie
Na noleg potrzyć głowę.

Choć noc już ciemnie pokrywa
A wśródzie pustka wokół
On w swej samotnej wędrówce
Bez trawozgi idzie, we słońcu.—

Adam Asnyk.

O,
M,
C,

Baba

Spis rzeczy.

| | |
|---|-----|
| Ł mogił. - Rawicz - - - - - | 131 |
| Godzina niemieckiego. - Liwicz - - | 133 |
| Nasze czasopisma, organizacyjne. - Ból. | 138 |
| Hasze sprawy - - - - - | 143 |

Rawicki.

W mogił.

Charmionio blasków rozdzwoniła!...
teżony wschódzie rosa uścielony -
a każda kropla kryształami patła...
a harfy grają strun targnionych tony...

Wschód się promieni - korza słońca błąkity...
wyniosłych przekrył granitów - przedni głucha
obrozmiera hymnem... ponad przekryły
szaleje orkan - i łka nawierucha...

*

*

*

Stanałem oto w ognjach pały -
skolon blasków płota, struga...
Dółknąłem harfy... struny, grały
pramelody mroczna... błąga...

Tym wielkim hymnem, przepotężny,
uderzam o białkitów stopy - -
porazam słowca - w pieśni orężny
Hiszczyciel - gromów miotam snopy...

Uderzam w gęśli, grzmiejące struny...
Ja - śpiewak Hocy i Potęgi -
nad globy wlatam - wzniesam łuny...
i nowych ustaw piszę księgi...

*

*

Nad kłote wlatam słowca,
Nad wieczne wrotne globy...
a harfa ~~gła~~ bez końca
swą smętną pieśń kałoby...

Nad Hocy wlatam tonie - -
tworzenia kądź przedzie -
dich-światy starza w tonie...
Minażem nieb krawędzie...

*

*

Przebrzmiewa pieśń ma w Dali...
wzstapia się w bezkresie...
a wrotne echo fali
berdennych mórz toni niesie...

Liviusz .

Godzina niemieckiego.

Była to pańca o godzinie Dwunastej. W klasie ósmej krzyk, śmiechy i tany.

- Romek, jeszcze jedna godzina niemieckiego i do chałupy, a zważ na to, że to dziś sobota.

- Prawda, o trzeciej ćwiczenie wojskowe, a potem koło.

- Knie się zdaje, że sobota, to najprzyjemniejszy dzień dla ucznia. W ten dzień przynajmniej czuje się swobodnym, nie myślę o przygotowaniu się na jutro. Romek, idziesz na rókianiec ?

- Co ? na rókianiec ? Ty mię jeszcze o taką bezbożność posądzasz ?

Leer już nie było czasu na dalsze gawanie, bo Dwonek wrzeszczał

jak opętany i karow wrzeli do klasy "Serber"
albo "Rajbiska".

Był to Drivak jakich teraz mało.
Za każdym razem wyczał katalog, opo-
wiadał bajki, a potem ni ktaż ni k, o-
wadł Sonagaj się jakiegoś wierszyka
"uns eigenem Fleiß" jak zwykli mawiać.

Tak też i Drisiaj zaczął lekceżyć, lecz
nie było, gdyż padeł u nas nie nauczył
się niczego. I nic Drivnego. Gdzieś tam
bowiem Sonakovi chce się proać na pa-
mieć wiersze i to do tego - niemieckie!

- Vielleicht Sie Kos... komme
auf der Mitte und schön mit Gratiation
deklamieren "Das eleusische Fest".

Lecz "Rajbiska" nie trafił.

Zakłopotany Kos wyszedł pozwoli
na brodek, stanął koło tablicy i jał
nieśmiało podłapać tytuł. Tym-
czasem Zupar, by ratować sytuac-
ję i kolegę od kłej noty, wyjął u pod-
ławki stary przewodnik po Wiedniu
i począł głośno dysputować u się-
siadem. Loszył to Serber, zagadnął
o książkę, a gdy się okazało, że to
przewodnik po Wiedniu (o którym na
poprzedniej godzinie opowiadał nie-
stworzone rzeczy) zaczął go oglądać

i pokazywać nam rozmaite obrazy.
Obwaga zaczęła wstępować do serc.
- Kto był we Wiedniu? - Łazarz stało
poł klasy i nix kivać jeden na dru-
giego. Łazarz więcej takich, którzy
mieli naszkryt na własne oczy
ogłądać Wiedeń.

- No, opowiedzcie nam Wawerski,
jak ci się podobą stolica monarchii?

- Pod każdym względem wpra-
niale to miasto - odpowiada Wawerski,
który nawet na oczy Wiednia nie
widział - krytyce, nadzwyczaj suchliwe
i wielkie.

- Jakież budynki najbardziej przy-
padły do twego gustu?

- Ogromnie mi się podobają ko-
ściół św. Szczepana. Potężny, ogromem,
cudowny w rozmaitego rodzaju orna-
mentacye, ozdoby, posazgi, wazny dla
historycznych pamiątek, - ~~co~~ dum-
nie wznosi się pod niebo, a co najbar-
dziej w nim uderza, to nadzwyczajna
czystość stylu romańskiego...

- Co!? kościół św. Szczepana w sty-
lu romańskim? Ha miły Bóg! jak
można strzelać takie gupstwa w kla-

się osmej! Pa popatrz się na rysunek.

Wawerski nie dał jednak pa wygrana.

- Alex prosię pana proza, byłem przecie na tych wakacjach w Wiedniu przez tydzień. Doskonale pamiętam że na prawo od głównego ołtarza jest nakrytya, do której wiodą drzwi w stylu romańskim kubi-Dovane. Prócz tego plebania, niedawno dostawiona tego samego stylu. Lewostronny jednak kształt kościoła jest bezwarunkowo w stylu gotyckim.

- Alex naturalnie nie tak. To do plebanii i drzwi prowadzących do nakryty, to przyznam się wam, że sam nie wiem. Albowiem po znać Dokładnie Wiedeń, to do jego kwadranta trzeba poświęcić nie kilkana dni, miesięcy, lecz całe lata.

I gadał sobie Terber, gadał nie stworzone rzeczy, a tymczasem Kos miał już w ręku kartkę z wierszem. Lecz widząc że już napórnio się uchylił na prawo, schował się biec do tablicz. Na przecięcie profesor

zapomniał, o nim i przyjechał do
nowej lekcyi. Pa jednak nie długo
trwała, bo Drwonek ozwał się i oznaj-
mił, że dopiero na czterdzieści kil-
ka godzin do nauki nas werwie.

- Beten.

Ktoś, co umiał, mówił pacjent
i kazało na wysięgi wiekać do do-
mu.

Kos juri wybrał w pora tablicy,
ubierał się na grańt, ale dał
mu lester za spokój.

- Was haben Sie profitiert?
zagadnął.

- Sehr viel - sehr viel Herr Pro-
fessor - postarzał.

- Ho - gut. Gehen Sie nach
Hause.

Niech się kaczka kopnie, po-
myślał, i wyleciał jak w procy.



Nasze czasopisma or- ganizacyjne i ocena utwo- rów w nich zamieszczonych.

Opracował Ból.

- . -

Najwiżej kłobionym treścią do Fra-
gmentów, stanowiący niejako kakoi-
szenie tychże jest wiersz bez tytułu,
poczynający się od słów: "Oj sny! oj sny!
modlitwy w płec ubiegłe..." Autor że-
guo w nim swoje marzenia chłopię-
ce, pełna nadzieje i prognienia, któ-
re, ożywiały młoda duszę jego, a które
już nigdy się nie piszerą. Tożanie
tylko bolesne wspomnienie, stanowią-
ce dla niego, śmiertelną kwieć. Musi
do niej powracać, choć wie, że niszerą
to siły jego, osłabia energię i "targa
dusza". Wzrę smutek serdeczny ogarnia
całą istotę jego i ani króć pomysłno-
ści życiowej, ani praca nadmierna
nie wstają go przytęumieć. Dusza

słachetna, crysta jak kropła rosy po =
 rannej!... [ne plany
 "Witatem bój - składatem szum =
 "Dziś kęgnam już! - [many.
 "Dziś kęgnam już... Dziś kęgnam już kła =
 "Gdzie szczęścia dzień? [usta?...
 "Gdzie szczęścia dzień?... wisiome moje
 "Gdzie kłoty sen?... - Odpowiedź pierśi
 [pusta...

Splakana Trara - we wspomnień ród, obróci
 lecz szczęścia dzień - dopiero stypa¹⁾ nuci...
 Niech wróca sny!

Niech wróca sny, - wybladłe radowa usta
 Potkniętych łez
 snyderzy śmiech - odrzuci usta pusta.

... Nie wróca już...

Nie wróca już - skrzyca się po ciebie.

Nie wróca już... -

Nie wróca już - odpowie smutne echo...

Skonczona pieśń - powiednie w pierśi
 ostatni raz, [z kalic,

ostatni raz - ach! kęgnaj śmie mój
 młody!...

Przeziarty walką niewolętrzną, skoła =

1. stypa = usta pogrzebowa...

Tam przejsiami Duchoweni nuci Da-
lej ze spokojną rezygnacją - porozną
tylko, bo w głębi Duszy tli jeszere bół
nieukojony.

Rzucam kwiaty pełną słonią
w koło jak radośnie
niech na piemię sobie gonie,
w słonię, w wiosnie: - rzucam kwiaty!...

Sypie kwiaty rzeka, przekodrze
na kwitnące pola,
kaniem k blasków piór je odrze
czarna Dola: - sypie kwiaty.

Lecie kwiaty. Kwiat bez cienia
niech nad brzą kawisnie
niechaj blade usta pmienia
w korawe wiosnie: - lecie kwiaty.

Boia niechaj krew, kałobz
lilia niech ocienia...
Niechaj wrosną ponad groby
kwiaty wspomnienia.

Sypcie sobie maki polne
kwiaty wy prostacke
Niechaj nigdy już niewolne
plemień nie kapłacke.

Sypię ja was - wy - białoty
sypię garść kaskoli,
niech mogiły kryją kwiaty...
niech nic już nie boli.

Krucam na otwarte oczy
garść was Dzwonki polne,
niech się Dzwoniąc garść potoczny
na jedynie wolne oczy
na jedynie wolne...

Krucam kwiaty, ponad światy,
madre chabry, Dzwonki = gnojki,
kwaśne maki, bez, białoty,
niezapominajki...

Wy potrzebujecie malować piękność
tego świata prostego jak pranie, piętnego
wobizki i harmonii? - Sądzę, że, scena
moja byłaby tylko przekreśleniem wra-
żenia, jakie czytelnik odniesie po prze-
czytaniu powyższych wierszy... Nawet
najprochlebniejsze słowa uznania i pa-
chwytę są tu bezpotrzebne... Łącznie
z Fragmentami i piosenką "Oj sony"...
jest to prysł twórczości studentkiej
Kmiotowicza, prysł świadczący o potęgę
jego uczucia i fantazji...

A tenor nalerij postanoví se nad
tím - jak vygládajú jeho „marzenia
pacholce“, o których tak często wspomina
i które takú wagę dla niego mają...

Wyobraźmy sobie, co wprost prze-
ciwnego Fragmentom - a więc: „miej-
sce cierpienia - pewnoś własnej siły,
nikem nie pachwiana, wiara. W niej-
sce rozpasrliwej miłości Ojczyzny -
miłości gorąca, młodzieńcza, pełna
kapali i ognia... Utwory Kmiotowi-
cra z pierwszej epoki jego twórczości
są wyrazem uczuć, jakie ożywiały ko-
ło w chwili najświetniejszego rozkwitu,
w chwili, kiedy pełnia życia przele-
wała się przez ramy pakreślone sta-
lutem. Skąd i one noszą na sobie
charakter wybuchowy, namiętury...

Dwa zeszyty „Dziennika latającego“
poświęcone są wyłącznie Kmiotowi-
cowi. Pierwszy z nich zawiera szereg
poućty i szereg lirycznych wierszy, dru-
gi szkic Dramatyczny: „Dy ogień ka-
płona“ i wyjątki z: „Pêle - Mêle“.
We wspomnieniach z przeszłości
oprowadza widma pamięte mgła i
oparaniu nocnem, które, czar, gładzi
kamryska wywołuje przed oczy jego...

Przypomina mi się przeszłość narodziła,
sławna i buczna... I poczyna sobie Tro,
sny postaci królewskiej, "lotne, łkawe,
niechwytne," otacza miłością jak pra-
zdziwy romantyk, ten świat nowy
na wieki, co nie żyje, a pamięć
swoją nyciska"... Wśród rozkoszowania
się światem prometejów, przychodzi
mi na myśl nasz stan dzisiejszy...
Czem jesteśmy dzisiaj w porównaniu
z tem, czem byliśmy? - "... Tak było
wtedy... A dziś my nie narodem!..."

Och pamięci, Tyś nasza koronę ukradła!
Przyrzęds przynajmniej, że prociw nam kiedyś
Wszak na nas mroczna husta zapomnień
[nie spadła!]

ligy Salszy nastąpi.



Wasze sprawy.

Z powodu braku miejsca, umieszcza-
my tylko sprawozdanie ze skarbów.

Inne wasze sprawy podane będą
w numerach następnych.

Dochoody.

Sta rze Zubra ploxono na valnem
 xgromadreniu: 3.15 K

| | | | | |
|------------------|---|---------|----------------|--------------------|
| Nadobowiazkovo | } | 0.80 " | piertwsze kofo | Prerwonych |
| rtozyto: | | 0.30 " | " | Zielonych |
| | | 1.00 " | | piertwszy wydzial. |
| Obowiazkovo | } | 1.40 " | kofo | Zielonych |
| za Wresien. | | 4.30 " | " | Prerwonych |
| | | 2.50 " | " | Rozowych |
| | | 0.70 " | " | Fioletowych |
| | | 0.90 " | " | Pratnych |
| Obowiazkovo | } | 1.40 " | kofo | Zielonych |
| za Paridziernik. | | 4.30 " | " | Prerwonych |
| | | 2.00 " | " | Rozowych |
| | | 1.10 " | " | Fioletowych. |
| | | <hr/> | | |
| | | 23.85 K | | |
| | | 00.15 " | Zubr. | |
| <u>Razem</u> | | <hr/> | | |
| | | 24.00 K | | |

Rozchody.

| | |
|--------------------------------|---------|
| Redakcyi, dano na „Emissaryura | 1.00 K |
| Purclowi, dano na ksiazki - - | 23.00 " |
| | <hr/> |
| <u>Razem</u> | 24.00 K |
| Kofo winno za ksiazki Purclowi | 12.00 K |
| Gejrie | 30.00 K |
| Kofo winni sa: Ojciec - - - - | 2.00 K |
| Pierow - - - - | 0.40 K. |

